

Czy podjąć walkę o odzyskanie symboli?

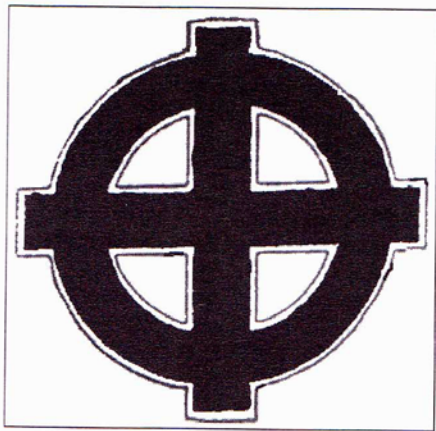
ASGEIR ENERSEN

Jak długo będziemy pozwalać agresywnym neonazistom i innym nacjonalistycznym grupom zakłamywać tradycyjne nordyckie symbole, które tak skutecznie przywłaszczyli sobie w czasie II wojny światowej? Dyskusja trwa.

Ostatnio wiele dyskutuje się na temat używania nordyckich symboli i ich „odzyskania”. Wielu twierdzi, że nadszedł czas, by zdjąć z nich piętno narodowego socjalizmu. W końcu dlaczego mamy pozwalać neonazistom na zmonopolizowanie tej części naszego narodowego dziedzictwa? Z drugiej strony, usuwanie tego piętna może okazać się trudnym zadaniem.

Mniej więcej w ciągu dziesięciolecia przed II wojną światową ruchy nacjonalistyczne rozrastały się nie tylko w Niemczech, lecz także w wielu innych krajach europejskich. Jedną ze wspólnych cech wszystkich tych ruchów, oprócz ich miłości do wszystkiego co „narodowe” i nienawiści do obcokrajowców i innych ras, było zaadaptowanie symboli przedchrześcijańskich. W Norwegii symbole nordyckie były używane przez nacjonalistyczną partię **Nasjonal Samling** (NS). Partia ta, pod przywódctwem **Vidkuna Quislinga**, gorliwie wspomagała niemieckie siły okupacyjne i, na krótki czas, utworzyła marionetkowy rząd. Jej głównym symbolem był krzyż słońca^{*)}. Pierwotnie był on symbolem Słońca, a po chrystianizacji Norwegii na początku XI wieku został przejęty jako regionalna mutacja chrześcijańskiego krzyża.

Po wojnie ten i inne symbole nordyckie były zbyt silnie kojarzone ze złem nazizmu, by mogły być używane w jakimkolwiek innym – pozytywnym celu. Bogactwo tradycyjnej symboliki zostało skutecznie zawłaszczane przez nacjonalistycznych ideologów.



Krzyż celtycki (Krzyż słońca, kotomir)

Obawiają się oni, że ludzie mogą to postrzegać jako usankcjonowanie agresywnej nacjonalistycznej ideologii; zamazanie oczywistego dotychczas rozróżnienia pomiędzy dobrem a złem. Pogląd ten jest prawdopodobnie podzielany przez większość Norwegów, którzy mniej się martwią o symbole per se niż o to, co się za nimi kryje w codziennym życiu. Są zadowoleni, że mogą zostawić takie „akademickie zmartwienia” historykom i intelektualistom.

Bardzo prawdopodobne, że krucjata o odzyskanie symboli zajdzie dalej niż obecna wymiana poglądów na łamach gazet. Tych kilka przykładów ludzi używających bogatej tradycji symboli nordyckich, z którymi się stykamy, można bardziej tłumaczyć ich zainteresowaniami historycznymi i duchowymi niż pragnieniem walki z nazistami o skradzione dziedzictwo.

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło duży wzrost zainteresowania germańsko-nordycką mitologią. Jest kilka aktywnych grup praktykujących *asatru* – religię przedchrześcijańskiej Skandynawii. Być może, najważniejszym wyrazicielem *asatru* jest

zespół **YM-Stammen**, którego muzyka jest bardzo mocno inspirowana mitologią nordycką i muzyką ludową. Ale ich zainteresowania starodawną wiedzą nie należy mylić z rodzajem motywacji i zainteresowań ugrupowań nacjonalistycznych. Fascynacje tych pierwszych są duchowym poszukiwaniem autentycznego doświadczenia, mającego korzenie w mitycznej przeszłości, pozytywną penetracją historii, a także badaniem symboli, które od kilkudziesięciu lat reprezentują zbrodnicze idee nie mające nic wspólnego z ich pierwotnym znaczeniem. Poszukiwacze duchowych źródeł często używają pisma runicznego i staroskandynawskiej symboliki, ale ciągle jeszcze unikają znaków obarczonych największym piętnem. Ryzyko nieporozumienia jest zbyt duże i mimo szlachetnych intencji trzeba jeszcze bardzo wiele czasu i wysiłku, by krzyż słońca dostarczał pozytywnych skojarzeń. Czy jednak warto?

Kolejnym powodem, by dyskutowane symbole zostawić nazistom, jest żywa i bolesna pamięć o okropnościach II wojny światowej, szczególnie o sprawcach zbrodni ludobójstwa. Jeśli społeczeństwo zażądałoby zwrotu symboli używanych przez zbrodniarzy, ich ofiary mogłyby odebrać to jako dramatyczny krok w kierunku umniejszenia, relatywizacji i – być może – zapomnienia bezprecedensowej rangi ich przestępstwa. A także jako dowód rosnącej obojętności społeczeństwa wobec tej ponurej lekcji historii.

Wydaje się, że Kościół może odegrać pewną rolę w przywracaniu pozytywnego znaczenia symbolom poprzez używanie ich w budynkach kościelnych. W końcu np. krzyż słońca uważany był za normalny symbol chrześcijański przez długi czas po chrystianizacji Norwegii. Kwestia ta jest szczególnie aktualna, gdy w ciągu ostatnich lat kilka kościołów zostało doszczętnie spalonych przez nazistów satanistów (**więcej na temat tego zjawiska patrz „NIGDY WIĘCEJ” # 3**).

Mimo całej dyskusji o tworzeniu nowej świadomości pierwotnego znaczenia nordyckich symboli, w najbliższej przyszłości większość ludzi i tak postrzegać je będzie jako ponure symbole nazistów. Okropności historii są po prostu zbyt wielkie.

tłum.: KATARZYNA GLISZCZYŃSKA

* *Krzyż słońca (ang. sun cross) w Polsce znany jako krzyż celtycki lub kotomir (dop. red.).*